

W OBRONIE KRZYŻA

27 kwietnia 1960 roku, mieszkańcy Nowej Huty stanęli w obronie krzyża. Zbliża się 64 rocznica tego wydarzenia. Przedstawiciele Rady i Zarządu Dzielnicy XVIII Nowa Huta co roku składają kwiaty pod krzyżem na os. Teatralnym. Ten symboliczny gest ma być dowodem szacunku i pamięci o tych, którzy podjęli heroiczną walkę o ten ważny dla wielu Nowohucian symbol. Przypomnijmy jego historię.

W urbanistycznych planach nowego miasta pod Krakowem nie było miejsca dla kościoła. Nowa Huta miała być miastem ateistycznym. Władze uznały, że ci, którzy nie wyzbyli się przywiązania do religii mogą korzystać z kościołów w Mogile, Pleszowie albo jeździć do Krakowa. Budowniczym komunizmu wystarczy miały żłobki, przedszkola, szkoły, kina, teatry... Jednak mieszkańcy - w zdecydowanej większości katolicy - byli przywiązani do wiary ojców. Tłumnie gromadzili się nie tylko w cysterskim kościele w Mogile, ale z roku na rok przybywało ich także pod niewielką kaplicą w Bieńczykach. Już w latach stalinowskich zaczęli wysyłać petycje do władz, by te zgodziły się na budowę świątyni w gwałtownie rozwijającym się mieście. Jednak listy i petycje mieszkańców pozostawały bez echa.

Odwilż

Zmianę przyniosły dopiero polityczne konsekwencje czerwca i października 1956 roku. Powrót Władysława Gomułki do władzy i uwolnienie kard. Stefana Wyszyńskiego obudziły nadzieję. O ile żadnego efektu nie dały petycje bieńczyckich parafian o zezwolenie na budowę kościoła wysłane do Urzędu ds. Wyznań wiosną i wczesną jesienią 1956 roku (pierwsza z nich zawierała 7 tys. podpisów, a druga - 12 tys. podpisów), o tyle po objęciu władzy przez Gomułkę sytuacja uległa zmianie. Gdy na początku listopada 1956 roku do Warszawy udała się dwunastoosobowa delegacja parafian, która spotkała się z I sekretarzem PZPR, ten do postulatu budowy kościoła w Nowej Hucie odniósł się ze zrozumieniem. Gomułka skierował przybyłych do Jerzego Sztachelskiego, ówczesnego szefa Urzędu ds. Wyznań, który również nie widział przeszkód w wydaniu stosownego zezwolenia na budowę świątyni. W efekcie, 3 grudnia 1956 roku parafia w Bieńczykach otrzymała pismo krakowskiego Wydziału ds. Wyznań, w którym komunikowano, że Wydział nie ma zastrzeżeń co do budowy kościoła na terenie Nowej Huty. 23 stycznia 1957 roku był już gotowy dokument w sprawie lokalizacji kościoła przygotowany przez Biuro Projektów „Miastoprojekt”. Stwierdzono w nim, że generalny projektant Nowej Huty, po przeprowadzeniu wizji lokalnych w terenie, ustalił wstępną lokalizację kościoła na terenie os. C-1, przy skrzyżowaniu ulic Majakowskiego i Marksa, w sąsiedztwie Teatru Kameralnego. 2 marca 1957 roku powołany w parafii Komitet Budowy Kościoła otrzymał pismo informujące, że Dyrekcja

Budowy Osiedli Robotniczych Kraków-Miasto przekazuje teren pod budowę świątyni. 17 marca 1957 roku w godzinach popołudniowych, spod kaplicy w Bieńczykach wyruszyła uroczysta procesja na plac budowy. Procesję prowadził ks. prałat Stanisław Czartoryski, za którym, na drążkach, niesiono duży drewniany krzyż. Krzyż był ciężki. Dźwigało go kilkudziesięciu mężczyzn - po czterech przy jednym drążku. Dźwigać krzyż pomagały również kobiety. Na placu budowy oczekiwał, uwolniony z wygnania, ks. abp Eugeniusz Baziak. Po poświęceniu i ucałowaniu krzyża, uroczyste osadzono go w miejscu budowy przyszłego kościoła. Na zakończenie uroczystości ks. Stanisław Kościelny zwrócił się do tysięcy wiernych obecnych na placu: „Wzięliśmy na swoje barki Krzyż i mamy też Krzyż dźwigać, aż do szczęśliwego zakończenia”. Wówczas nikt zapewne nie zdawał sobie sprawy, jaka będzie cena tego nowohuckiego Krzyża. Wkrótce w wyniku konkursu architektonicznego wyłoniony został projekt nowego kościoła, autorstwa inż. Zbigniewa Solawy z Krakowa. Charakterystycznym elementem projektu była wysoka wieża w kształcie graniastopuła zwieńczona krzyżem.

„Przykręcanie śruby”

Odwilż w stosunkach państwa z Kościołem nie trwała długo. Rok 1958 przyniósł pogorszenie tych stosunków. Władze komunistyczne zaczęły mnożyć trudności przed ks. Kościelnym. O ile w latach 1957 i 1958 procesje Bożego Ciała przechodziły od kaplicy w Bieńczykach na plac budowy nowego kościoła, to w roku 1959 na taką trasę pielgrzymki nie wydano już zgody, a ks. Kościelny usłyszał od kierownika Wydziału ds. Wyznań Leona Króla, że „nie jest godziną prowadzić procesji”. Król dodał też, że chodzi o to, by ludzie się „nie przyzwyczajali do tego miejsca, gdzie ma stanąć kościół”. Wreszcie w miesiącach letnich komuniści zażądali od krakowskiej Kurii Metropolitalnej, by ta odwołała ks. Kościelnego z Bieńczyk. Władze krakowskiego Kościoła zdawały sobie sprawę, że ks. Kościelny jest powszechnie lubiany i szanowany przez parafian, ale chcąc za wszelką cenę ratować budowę kościoła, ugięły się pod presją i zdecydowały się na odwołanie pierwszego bieńczyckiego proboszcza. Na jego miejsce 3 sierpnia 1959 roku administratorem parafii mianowany został ks. Mieczysław Satora.

W tym samym czasie trwały usuwanie religii ze szkół (katecheza na krótko powróciła do szkolnych klas po przełomie 1956 roku). Na początek komuniści zabronili nauczania religii w szkołach zakonnikom i zakonnicom. W Nowej Hucie dotyczyło to cystersów, którzy uczyli w wielu nowohuckich placówkach oświatowych. W związku z tym od stycznia 1959 roku lekcje religii odbywały się w pomieszczeniach klasztoru w Mogile. W roku 1960 na katechizację do klasztoru uczęszczało 7200 dzieci i 1200 młodzieży szkół ponadpod-

stawowych (najwięcej katechizowanych było w roku 1964. Nauką religii objętych było wówczas 8500 dzieci i 1500 młodzieży). W szkołach, gdzie katechetami byli księża diecezjalni religia odbywała się do 1960 roku. To zrodziło szczególne problemy dla dzieci i młodzieży, które musiały uczęszczać na lekcje religii do Bieńczyk, gdzie nie było przygotowanych odpowiednich salek katechetycznych i wszędzie panowała ciasnota.

Momentem szczególnie dramatycznym dla bieńczyckich parafian okazał się dzień 19 kwietnia 1960 roku. Tego dnia Urząd Parafialny w Bieńczykach otrzymał pismo z Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych, w którym DBOR Kraków-Miasto, jako inwestor budowy szkoły „tysiąclatki” zażądał od parafii usunięcia krzyża z terenu, który został odebrany Kościołowi i przeznaczony pod budowę nowej szkoły. W piśmie pojawił się nieprzekraczalny termin usunięcia krzyża - do 26 kwietnia. Podpisany pod dokumentem Bogumił Korombel informował, że „po bezskutecznym upływie tego terminu Dyrekcja zmuszona będzie zlecić usunięcie krzyża na koszt i ryzyko Parafii”.

W niedzielę, 24 kwietnia 1960 roku, podczas nabożeństw ks. Satora zapoznał wiernych z treścią pisma i poinformował ich, że prośbie DBOR odmówił na piśmie. We wtorek 26 kwietnia 1960 roku o godz. 21.30 Tadeusz Górski z Komitetu Krakowskiego PZPR polecił Adamowi Koczurkowi z DBOR usunąć krzyż następnego dnia o godz. 9.00 rano. To doprowadziło do gwałtownych walk w jego obronie - walk, które przeszły do historii, jako obrona Krzyża w Nowej Hucie.

Walka o krzyż

Wszystko zaczęło się, gdy 27 kwietnia 1960 roku, robotnicy o 8.30 rano przystąpili do wykopywania krzyża. Pracę obserwowała grupa mieszkańców, wśród których przeważały kobiety. Słowne utarczki robotników z kobietami przerodziły się w rękoczyn, gdy krzyż zaczął się przechylać. Wkrótce tłum zaczął się powiększać. Kobiety gradami ziemi zaczęły rzucić w wynajętych robotników, którzy pozbięli narzędzia i uciekli. Majster, który kierował pracą i operator spychacza zostali poturbowani. Krzyż został wyprostowany i położono pod nim kwiaty. O 11.15 na placu budowy było już ok. 1000 osób. Ludzie palili świeczki, modlili się, śpiewali pieśni religijne. O godz. 14.00 Hutę im. Lenina zaczęła opuszczać poranna zmiana, a do robotników zaczęły docierać informacje o porannych wypadkach pod krzyżem. O 15.45 tłum zebrany wokół placu budowy liczył już ok. 2 tys. osób. Do Nowej Huty skierowane zostały oddziały ZOMO. O 16.40 milicja podjęła próbę rozpedzenia czterotysięcznego tłumu pod Dzielnicową Radą Narodową na os. Zgody. Użyto pałek. O 17.10 komendant wojewódzki MO płk Żmudziński wydał rozkaz ściągnięcia grup ZOMO z Tarnowa i Oświęcimia. Do Krakowa ściągnięto również wsparcie z Kato-



wic, Kielc, Rzeszowa oraz kolumnę samochodową Oficerskiej Szkoły MO ze Szczecyna. O tym, jak dramatyczna stawała się sytuacja świadczy i to, że w stan gotowości postawiono jednostki ZOMO w Warszawie, Bydgoszczy, Łodzi, Opolu, Wrocławiu, Białymstoku, Gdańsku, Lublinie, Szczecinie, Poznaniu, Koszalinie i Zielonej Górze.

Na terenie dzielnicy zaczęły się poważne rozruchy. KW MO o godz. 19.35 uzyskała zgodę ministra spraw wewnętrznych na użycie oddziałów ZOMO wyposażonych w armatki wodne i inne środki niezbędne do usmierzania zająć. Kilku świadków potwierdza, że już wtedy w rejonie placu budowy oraz budynków straży pożarnej i DRN milicja użyła broni, strzelając do demonstrantów. Noc przyniosła eskalację zamieszek. Wyłączono zasilanie dla linii tramwajowej łączącej Kraków z Nową Hutą. Później elektrownia wyłączyła oświetlenie w całej dzielnicy. Na nowohuckich ulicach rozgrywały się przerażające sceny. Barykady, płonący milicyjni gaziki, wybite szyby w oknach DRN, petardy i strzały z broni palnej. Walki trwały jeszcze w dniu następnym. W wyniku zająć aresztowano 493 osoby (w tym 25 kobiet i 50 nieletnich). 87 osób zostało skazanych przez sądy na kary od 6 miesięcy do 5 lat więzienia. Kolejne 119 osób zostało ukaranych przez kolegia grzywnami, a 4 inne - kilkumiesięcznym aresztem. Kilkadziesiąt osób zwolniono z pracy. Do dzisiaj nie udało się ustalić z pewnością, czy ktoś w wyniku zająć stracił życie. Wiadomo natomiast, że w Szpitalu im. Żeromskiego leczonych

było 17 osób, a w Klinice Chirurgii przy ul. Kopernika przebywało 5 postrzelonych, w tym 1 ciężko ranny. Według danych milicji, formacja ta w czasie zająć zużyła 1700 ładunków gazu i wystrzeliła 140 sztuk ostrej amunicji. 181 milicjantów zostało rannych, w tym 15 - ciężko.

Krzyż obroniony

Po tych dramatycznych wydarzeniach sytuacja w dzielnicy nieco się uspokoiła. Kluczową rolę w tej trudnej sytuacji odegrał biskup Karol Wojtyła - późniejszy Papież Jan Paweł II, którego starania przyniosły oczekiwany efekt. W maju 1967 roku władze ostatecznie wydały zgodę na budowę Kościoła w Nowej Hucie w Bieńczykach. Budowa świątyni trwała 10 lat. W maju 1977 roku Karol Wojtyła dokonał konsekracji nowego kościoła pod wezwaniem Matki Bożej Królowej Polski, zlokalizowanego przy ul. Majakowskiego, która w 1991 r. zmieniła nazwę na ul. Obrońców Krzyża. Arka Pana, bo tak potocznie nazwana została świątynia i jej okolica, podczas stanu wojennego oraz w latach 80 i 90 stały się miejscem walki o wolność ludności Nowohuckiej z komunistami. Natomiast Krzyż na os. Teatralnym pozostał. Dziś w tym miejscu stoi Pomnik Krzyża Nowohuckiego zaprojektowany przez profesora Stefana Douse, a o wydarzeniach z 1960 roku przypominają umieszczone u jego podstawy odcisnięte dłonie. Zaś oryginalny (pierwszy) krzyż umieszczony został na kotwicy kościoła Arki Pana od strony ołtarza polowego.

RADA DZIELNICY XVIII NOWA HUTA:

os. Centrum B 6, 31-927 Kraków, tel. 12-644-78-40, e-mail: rada@dzielnica18.krakow.pl, www.dzielnica18.krakow.pl.

Zarząd: przewodniczący Mariusz Woda; z-ca przewodniczącego Sebastian Piekarek; członkowie zarządu: Amelia Juszcak - Michalska, Andrzej Kowalik, Józef Szuba.

Redakcja kolumny: Rada Dzielnicy XVIII.